

J a c e k J a d a c k i

## Twórczość i wolność w ujęciu Kazimierza Ajdukiewicza

**Słowa kluczowe:** *twórczość, wolność, logika wielowartościowa, prawda*

1. W pierwszej ćwierci XX wieku doszło w Polsce do niezwykle doniosłej dyskusji. Jej doniosłość była potrójna. Po pierwsze – dyskusja dotyczyła jednego z najważniejszych zagadnień filozoficznych, a mianowicie zagadnienia prawdy. Po drugie – w dyskusji wzięły udział nasze najtęższe umysły tamtych czasów: od Kazimierza Twardowskiego, poprzez Jana Łukasiewicza, po Tadeusza Kotarbińskiego i Stanisława Leśniewskiego. Po trzecie – rezultatem tej dyskusji, co prawda rezultatem ubocznym, ale za to o nieprzemijającej wartości, było skonstruowanie przez Łukasiewicza logiki trójwartościowej.

Wydawało się rzeczą dziwną, że w tej dyskusji nie wziął bezpośredniego udziału Kazimierz Ajdukiewicz: wschodząca gwiazda myśli polskiej – jak się miało później okazać, najwybitniejszy nasz filozof ubiegłego stulecia. Mogło się tak wydawać – do niedawna. Całkiem niedawno natrafiłem jednak na dwa teksty Ajdukiewicza z przełomu 1920 i 1921 roku (niewymieniane w żadnej dotychczasowej bibliografii jego tekstów), opublikowane we lwowskim „Słowie Polskim”<sup>1</sup>, pod frapującymi tytułami *Polska filozofia wolności* i *Polska filozofia wolności a logika trójwartościowa*, które – jak się okazało – były właśnie jego głosem we wspomnianej dyskusji.

Nie zamierzam tutaj zamieszczać sprawozdania z tych tekstów; streszczenie prac Ajdukiewicza wydaje mi się bowiem przedsięwzięciem grożącym

---

<sup>1</sup> „Słowo Polskie” było jednym z tych dzienników wychodzących wówczas w Polsce, których poziom wzbudza dziś – na tle mizerni prasowej – nieklamany podziw. Nawiasem mówiąc drukował w nim w owym czasie swoje – jak się wtedy mówiło – felietony filozoficzne m.in. Zygmunt Zawirski.



Prostą konsekwencją tez (1)–(3) – na gruncie prawa sylogizmu – jest teza, że:

(4) Warunkiem niezbędnym tego, że dzieło pewnej osoby jest dziełem twórczym, jest to, że zdanie stwierdzające postanowienie podjęcia działania, którego wytworem jest owo dzieło, jest nieokreślone pod względem wartości logicznej w czasie poprzedzającym to postanowienie<sup>5</sup>.

Mówiąc w uproszczeniu: warunkiem niezbędnym twórczości jest nieokreśloność – co do wartości logicznej – pewnych zdań: jest to, że pewne zdania w pewnej chwili nie są ani prawdziwe, ani fałszywe<sup>6</sup>.

3. To była istota wyводу Kotarbińskiego<sup>7</sup>.

W imię «uratowania» twórczości – postulował on istnienie zdań nieokreślonych, czyli, jak się wyrażał, niezdecydowanych. Tradycyjny pogląd, zgodnie z którym każde zdanie jest albo prawdziwe, albo fałszywe – wyrażany przez zasadę wyłączonego środka (*tertium non datur*) – miał bowiem prowadzić do zanegowania istnienia działań twórczych. Łatwo to było wykazać po prostu przez zastosowanie reguły *modus tollendo tollens*.

To była też legitymacja – nie jedyna zresztą – wysiłków zmierzających do skonstruowania logiki trójwartościowej, a w perspektywie logik wielowartościowych.

Dokonał tego, jak wiadomo, Łukasiewicz<sup>8</sup>. Konstrukcja jego – jak to bywa w historii nauki – usamodzielniała się od swego pierwotnego filozoficznego zaplecza i zyskała walor teoretyczny jako taka<sup>9</sup>.

Samo zaplecze nie zostało jednak przez to zlikwidowane.

Przyjrzyjmy się mu więc uważnie.

<sup>5</sup> Łukasiewicz wyraził tę tezę w postaci dylematu: „Czy mamy uwierzyć, że wszystko w świecie dzieje się z konieczności, a wszelki czyn wolny i twórczy jest tylko złudzeniem, czy też mamy odrzucić zasadę przyczynowości wraz z zasadą wyłączonego środka?” (Łukasiewicz 1922: 121).

<sup>6</sup> „Wolność [...] postuluje koniecznie, iżby nie wszystkie sądy dotyczące przyszłości były prawdziwe. [...] Warunkiem możności stworzenia czegoś jest, aby sąd stwierdzający o tym czymś nie był ani prawdą, ani fałszem” (Ajdukiewicz 1920: 171]. Trzeba odnotować, że początkowo terminem „sąd nieokreślony” logicy polscy – z Łukasiewiczem na czele – posługiwali się jako synonimem „funkcji zdaniowej” (Łukasiewicz 1912a: 228). Smolka z kolei proponował, by „zdaniami nieokreślonymi” nazywać zdania eliptyczne (Smolka 1920: 232).

<sup>7</sup> Por. Kotarbiński 1913.

<sup>8</sup> Sam Łukasiewicz wskazywał dwa źródła inspiracji w tym zakresie: uświadomienie sobie istoty matrycowej metody sprawdzania tez rachunku zdań i własne badania nad historią logiki starożytnej (Łukasiewicz 1938).

<sup>9</sup> Należy tu m.in. możliwość poradzenia sobie z antynomiami logicznymi przez dopuszczenie tez, z których wynika ich zaprzeczenie, pod warunkiem, że tezy te mają nieokreśloną wartość logiczną (Ajdukiewicz 1921: 179).

4. W jaki sposób można uniknąć przykrej dla niektórych konsekwencji (4), a więc zakwestionowania zasady dwuwartościowości, a zarazem uratować twórczość?

Wydaje się, że nie ma innego sposobu, jak rozluźnić „ściśle związki”, o których mowa w tezach (1)–(3) – czyli po prostu tezy te zanegować: wszystkie albo przynajmniej niektóre<sup>10</sup>.

5. Zacznijmy od tezy (1).

Otóż tezę tę wolno potraktować jako postulat semantyczny, określający częściowo sens wyrażenia „dzieło twórcze”. Zanegowanie tezy (1) trzeba by więc uznać za zmianę znaczenia tego wyrażenia, a w szczególności zmianę sensu „twórczości”<sup>11</sup>. Tezę (1) można by, powiedzmy, wymienić na postulat:

(1\*) Warunkiem niezbędnym tego, aby dzieło pewnej osoby było dziełem twórczym, jest to, że nie jest ono naśladownictwem innego dzieła.

Jest oczywiste, że spełnienie postulatu nałożonego przez tezę (1\*) – nienaśladowanie, brak wzoru – nie wymaga tego, aby dzieło, o którym mowa, było wytworem wolnego działania tej osoby. „Ścisły związek” między twórczością a wolnością w ten sposób znika. Ceną jest – zmiana sensu „twórczości”.

Powstaje pytanie, czy na taką zmianę możemy sobie pozwolić.

Faktem jest, że w języku potocznym – a także w języku nauk o twórczości – sens, z którego zdaje sprawę teza (1\*), bywa ze słowem „twórczość” wiązany<sup>12</sup>.

6. Można ten fakt, rzecz jasna, zignorować i obstawać przy tezie (1).

Spróbujmy wobec tego zanegować tezę (2). Ją również można potraktować jako «połowiczną» eksplikację terminu „wolne działanie”.

Zacznijmy od objaśnienia, co to znaczy, że postanowienie, aby podjąć jakieś działanie – a ogólniej, że pewien stan rzeczy – jest nieuwarunkowany (*scil.* nieprzesądzony). Zgódźmy się, że:

(5) To, że  $p$ , jest w chwili  $T$  nieuwarunkowane, gdy w chwili  $T$  zarazem możliwe jest, że  $p$ , i możliwe jest, że  $\text{nie-}p$ <sup>13</sup>.

<sup>10</sup> „Odwieczność wszelkiej prawdy i niemożność jej stworzenia nie wyklucza [...] według [...] [Leśniewskiego] wolnej twórczości” (Ajdukiewicz 1921: 174).

<sup>11</sup> Warto odnotować, że u Kotarbińskiego mówi się – zamiennie – o tworzeniu i stwarzaniu; por. np. Kotarbiński 1913: 124.

<sup>12</sup> Tak używa słowa „twórczość” np. Łukasiewicz w artykule *O twórczość w nauce*: „Sąd o zależności [zjawisk] NIE ODTWARZA [...] faktów danych w doświadczeniu, lecz [...] jest wyrazem TWÓRCZEJ myśli człowieka” (Łukasiewicz 1912b: 18).

<sup>13</sup> „Możność obusieczna jest warunkiem wolności i twórczości w najszerszym znaczeniu tych wyrazów” (Ajdukiewicz 1920: 170).

Z kolei:

(6) W chwili  $T$  możliwe jest, że  $p$ , gdy w chwili  $T$  nie jest konieczne, że  $\text{nie-}p$ .

(7) W chwili  $T$  konieczne jest, że  $p$ , gdy przed chwilą  $T$  zaszło to, że  $q$ , takie, że to, że  $q$ , wywołuje to, że  $p$ .

Mamy więc, że:

(8) To, że  $p$ , jest w chwili  $T$  nieuwarunkowane, gdy przed chwilą  $T$  nie zaszło to, że  $q$ , ani takie, że to, że  $q$  wywołuje to, że  $p$ , ani takie, że to, że  $q$  wywołuje to, że  $\text{nie-}p$ .

7. Odpowiedź na pytanie o uwarunkowanie *resp.* nieuwarunkowanie postanowienia podjęcia jakiegoś działania – jest więc, w takim ujęciu, uzależniona ostatecznie od odpowiedzi na pytanie o istnienie odpowiedniej prawidłowości łączącej to postanowienie z jego (ewentualną) «racją» ontyczną<sup>14</sup>.

Leon Petrażycki<sup>15</sup> zauważył trafnie, że teza o istnieniu wspomnianej prawidłowości – którą wolno traktować jako rodzaj prawidłowości przyczynowej – ma status hipotezy prognostycznej, której uprawdopodobnienie wymaga dopiero zmuszonego sprawdzenia.

Ze zrozumiałych względów – a mianowicie z braku bezpośredniego dostępu do cudzych przeżyć – sprawdzenie takie jest nadal nieosiągalne.

To sprawia, że ważność tezy (2) staje co najmniej pod znakiem zapytania. Nie przesądzając ostatecznych wyników w tym zakresie, wolno więc rozejrzeć się – podobnie jak w wypadku „twórczości” – za innym, operatywniejszym sensem „wolności”. Tezę (2) można by np. wymienić na postulat:

(2\*) Warunkiem niezbędnym tego, aby działanie pewnej osoby było wolne, jest to, że działanie to nie zostało podjęte przez ową osobę pod przymusem zewnętrznym.

Wydaje się, że i w tym wypadku wolno powołać się na *uzus* językowy: co najmniej zdarza się, że właśnie brak przymusu zewnętrznego traktujemy jako wyróżnik działań wolnych. Tak m.in. rozumiał niekiedy „wolność” Łukasiewicz

<sup>14</sup> Dlatego właśnie Łukasiewicz pisał: „W [...] świecie [w którym wszystko, co jest, podlega PRAWOM KONIECZNYM] nie ma miejsca dla czynu twórczego, nie wynikającego z prawa, lecz z samorzutnego porwywu. I porwywy podlegają prawom, powstają z konieczności” (Łukasiewicz 1918: 39).

<sup>15</sup> Zob. Petrażycki 1905b: 184 i n.

wicz<sup>16</sup>; tak rozumiał ją zasadniczo Ajdukiewicz<sup>17</sup>. Tylko przy takim rozumieniu można mówić o ograniczaniu wolności. Wydaje się ponadto, że tak rozumianą wolność działania można uznać za warunek niezbędny odpowiedzialności za to działanie, a kogoś, kto to działanie podejmuje – za sprawcę owego działania (by w razie potrzeby wymierzyć mu sprawiedliwość za jego skutki).

**8.** Kомуś, kto nie zaakceptowałby takiej regulacji znaczenia terminu „czyn wolny”, a zarazem nie chciałby się zgodzić na tezę (4), pozostawałaby negacja tezy (3).

Stałoby się wtedy na stanowisku, że zajście jakiegoś stanu rzeczy w pewnej chwili nie jest jeszcze przesądzone; da się stwierdzić bez potrzeby odrzucania zasady dwuwartościowości, a mianowicie za pomocą zdania:

(9) Zajście stanu rzeczy  $S$  w chwili  $T_2$  nie jest w chwili  $T_1$ , wcześniejszej od chwili  $T_2$ , przesądzone (uwarunkowane).

Stan rzeczy  $S$  w chwili  $T_2$  zajdzie – albo nie zajdzie. Otóż niezależnie od tego, czy zajdzie, czy nie zajdzie – zdanie (9) będzie zdaniem prawdziwym, jeśli tylko w chwili  $T_1$  nie istniała przyczyna (ogólniej: racja ontyczna) stanu rzeczy  $S$ .

Zbędne jest więc przyjmowanie, że to, iż jakiś stan rzeczy jest nieprzesądzony w pewnej chwili, da się wyrazić jedynie za pomocą zdania – w owej chwili – nieokreślonego<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Pisał: „Wypowiedziałem walkę duchową wszelkiemu przymusowi, krępującemu wolną twórczość człowieka. Są dwa rodzaje przymusu. Jeden z nich to przymus FIZYCZNY, który występuje jako siła zewnętrzna, pętająca swobodę ruchów, bądź jako niemoc wewnętrzna, ubezwładniająca działanie. Od przymusu tego można się uwolnić. [...] Drugi rodzaj – to przymus LOGICZNY. Musimy uznawać zasady oczywiste i płynące z nich twierdzenia. Przymus ten jest o wiele silniejszy od fizycznego; nie ma tu nadziei wyzwolenia” (Łukasiewicz 1918: 39).

<sup>17</sup> Zastrzeżenie „zasadniczo” bierze się stąd, że w wypowiedziach Ajdukiewicza na ten temat jest charakterystyczna chwiejność. „Człowiek ma wolność czynu, gdy MOŻE robić to, co chce, i NIE JEST ZMUSZONY do tego, by robił to, czego nie chce” (Ajdukiewicz 1957: 266; podkreślenia moje – J.J.).

<sup>18</sup> Jest to argumentacja wzorowana na wywodzie Twardowskiego, który w swoim artykule *O tak zwanych prawdach względnych* pisał: „Co się [...] tyczy prawd względnych, wyrażonych rzekomo w hipotezach i teoriach naukowych, wysnutych drogą indukcji z doświadczenia, pamiętać trzeba, że wszelkie hipotezy i teorie posiadają zawsze tylko większy lub mniejszy stopień prawdopodobieństwa, i że nie są one nigdy pewne. Jest to więc nieściślością, jeżeli się takie sądy prawdopodobne wypowiada w takiej formie, jak gdyby one były sądami pewnymi. Dzieje się to jednak prawie zawsze w życiu potocznym, a bardzo często w nauce. Gdy np. w życiu potocznym powiadamy, że za tydzień wyjeżdżamy tam a tam, wypowiadamy sąd prawdopodobny, a jednak mówimy tak, jak gdyby nasz wyjazd był czymś zupełnie pewnym. Ścisłe biorąc, powinno się w takich i w wielu podobnych razach mówić «Prawdopodobnie za tydzień wyjeżdżamy»” (Twardowski 1900: 326–327).

Na odrzuconą tezę (3) należy spojrzeć z dwóch punktów widzenia: z punktu widzenia intuicji, z których próbuje zdać ona sprawę – oraz z punktu widzenia trudności teoretycznych, które sama rodzi.

Zacznijmy od intuicji.

Otóż – jak się wydaje – intuicje, które miałyby «obsługiwać» teza (3), mogłyby zostać utrzymane bez odrzucenia zasady dwuwartościowości, gdyby na miejsce tezy (3) dać tezę:

(3\*) Warunkiem niezbędnym tego, aby pewien stan rzeczy był stanem rzeczy niczym nieuwarunkowanym, jest to, że wartość logiczna zdania stwierdzającego zajście owego stanu rzeczy nie jest nikomu znana w czasie poprzedzającym to zajście.

Prościej:

(3\*\*) Jeżeli pewien stan rzeczy jest stanem rzeczy niczym nieuwarunkowanym, to wartość logiczna zdania stwierdzającego zajście owego stanu rzeczy nie jest nikomu znana w czasie poprzedzającym to zajście.

Ostatnie ogniwo rozumowania prowadzącego do spornego wniosku zostaje w ten sposób przerwane.

9. Za tym, aby ograniczyć się do (3\*\*) w miejsce (3), przemawiają dodatkowo wspomniane trudności teoretyczne.

Na czym one polegają?

Można się ostatecznie zgodzić na zastąpienie zasady wyłączonego środka jej dopuszczającym wielwartościowość substytutem w postaci:

(10) Jeżeli jakieś zdanie jest fałszywe, to jego negacja jest prawdziwa – a jeśli jakieś zdanie jest prawdziwe, to jego negacja jest fałszywa.

Najważniejsza trudność, którą rodzi przyjęcie tezy (3), ma charakter ontologiczny. Konsekwencją przyjęcia tej tezy jest bowiem dopuszczenie tego, że pewne zdania – mianowicie zdania nieokreślone – mogą zmieniać swoją wartość logiczną.

Zgodnie z tradycyjnym poglądem na prawdziwość – jest ona cechą niezmienną zdań. Można to wyrazić za pomocą tezy:

(11) Jeżeli dane zdanie jest prawdziwe w pewnej określonej chwili, to jest ono prawdziwe w każdej chwili (*scil. zawsze*)<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Za tą tradycyjną tezę opowiadał się stanowczo Leśniewski (1913). Twardowski posługiwał się w odniesieniu do takiej prawdziwości terminem „prawdziwość bezwzględna”. Dokładniej – pisał tak: „Bezwzględnymi prawdami nazywają się te sądy, które są prawdziwe bezwarunkowo, bez jakichkolwiek zastrzeżeń, bez względu na jakiekolwiek okoliczności; które są prawdziwe zawsze i wszędzie” (Twardowski 1900: 315).

Przy takim ujęciu – prawdziwość jest w istocie cechą pozaczasową. Dopuszczenie, że pewne zdania – o przyszłości – są nieokreślone, trzeba wyrazić w tezie:

(12) Są zdania, które w jednej chwili są nieokreślone, a w innej (*scil.* późniejszej od tamtej) są prawdziwe (*resp.* fałszywe).

**10.** Trudno sobie wyobrazić, jak można by komuś odmówić prawa do takiego używania słowa „prawda”, że wolno powiedzieć, że pewne zdania nie są prawdziwe (ani fałszywe) odwiecznie. Leśniewski chciał wykazać, że taki sposób posługiwania się słowem „prawda” prowadzi do sprzeczności. Ajdukiewicz słusznie jednak zauważył, że jest tak tylko wtedy, gdy się założy – jak to zrobił Leśniewski – iż jeśli jakieś zdanie nie jest prawdziwe, to jest fałszywe. A to założenie Kotarbiński – opowiadający się za uznaniem istnienia zdań nieokreślonych – właśnie odrzuca<sup>20</sup>.

Nie widać jednak również racjonalnych argumentów, które miałyby nas zobowiązywać do tego, aby tak właśnie tego słowa używać<sup>21</sup>, zwłaszcza jeśli się podziela pogląd Leśniewskiego, że pojęcie nieokreśloności jako trzeciej wartości logicznej jest wysoce niejasne<sup>22</sup>.

Zrelacjonowana przeze mnie szkicowo dyskusja z początku ubiegłego stulecia – z udziałem Ajdukiewicza – wykazała, że takim argumentem nie jest argument (nazwijmy go tak) z fenomenu twórczości.

<sup>20</sup> Por. Ajdukiewicz 1921: 17.

<sup>21</sup> Można tu powtórzyć słowa Łukasiewicza, użyte w odniesieniu do zasady dwuwartościowości: „Zasada ta, właśnie dlatego, że leży u podstaw logiki, nie może być udowodniona. Można w nią tylko uwierzyć, a uwierzyć w nią ten, komu wyda się ona oczywistą. Mnie osobiście nie wydaje się oczywistą. Wolno mi tedy tej zasady nie uznać” (Łukasiewicz 1922: 125).

<sup>22</sup> Por. wypowiedź Leśniewskiego po referacie Łukasiewicza *Geneza logiki trójwartościowej* (Łukasiewicz 1938: 238). *Nb.* Krokiewicz w tej samej dyskusji wysunął przypuszczenie, że podział zdań na nieokreślone, prawdziwe i fałszywe – jest w istocie podziałem rozgałęzionym zdań na nieokreślone i określone, a tych ostatnich na prawdziwe i fałszywe (Łukasiewicz 1938: 238). Równie niejasne jest pojęcie istnienia, którym posługuje się Kotarbiński (1913). Być może dałoby się je zrekonstruować następująco: stan rzeczy *S* istnieje w chwili *T*, gdy: *S* jest obecny w *T* lub przyczyna *S*-a jest obecna w *T* lub skutek *S*-a jest obecny w *T*. Co to jednak dokładnie miałyby znaczyć, że *S* jest obecny w *T*?

## Bibliografia

Ajdukiewicz, Kazimierz

- 1920 *Polska filozofia wolności*, „Słowo Polskie”, r. XXIV, nr 599 (z 23.12), s. 3–4; toż w: „Filozofia Nauki”, r. XXI (2013), nr 2, s. 169–173.
- 1921 *Polska filozofia wolności a logika trójwartościowa*, „Słowo Polskie”, r. XXV, nr 13 (z 11.01), s. 3–4; nr 15 (z 12.01), s. 3; nr 17 (z 13.01), s. 3–4; toż w: „Filozofia Nauki”, r. XXI (2013), nr 2, s. 173–180.
- 1949a *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, wyd. III, Warszawa–Kęty 2003, Wydawnictwo Antyk – Fundacja Aletheia.
- 1949b *Determinizm i indeterminizm*, w: Ajdukiewicz 1949a: 115–123.
- 1957 *O wolności nauki*, w: Ajdukiewicz 1960: 266–281.
- 1960 *Język i poznanie. Wybór pism*, t. I, Warszawa, PWN.
- 1965 *Język i poznanie. Wybór pism*, t. II, Warszawa, PWN.

Kotarbiński, Tadeusz

- 1913 *Zagadnienie istnienia przyszłości*, w: *Szkice praktyczne. Zagadnienia z filozofii czynu*, Warszawa, Wydawnictwo Kasy Mianowskiego, s. 118–150; toż w: Kotarbiński 1957: 117–144.
- 1957 *Wybór pism*, Tom I: *Myśli o działaniu*, Warszawa, PWN.

Leśniewski, Stanisław

- 1913 *Czy prawda jest tylko wieczna, czy też i wieczna i odwieczna*, „Nowe Tory”, r. VIII, z. 10, s. 493–528; toż w: „Filozofia Nauki”, r. VIII (2000), nr 2, s. 135–156.

Łukasiewicz, Jan

- 1910 *O wartościach logicznych*, w: Łukasiewicz 1998: 54.
- 1912a *Nowa teoria prawdopodobieństwa*, „Filozofia Nauki”, r. II (1994), nr 3–4, s. 228–229.
- 1912b *O twórczości w nauce*, w: Łukasiewicz 1998: 9–33.
- 1918 [*O walce duchowej*], Treść wykładu pożegnalnego wygłoszonego w auli Uniwersytetu Warszawskiego dnia 7 marca 1918 r., w: Łukasiewicz 1998: 38–41.
- 1919a *O pojęciu możliwości*, „Ruch Filozoficzny”, t. V, nr 9, s. 169a–170a; toż w: Łukasiewicz 1998: 237–238.
- 1919b *O logice trójwartościowej*, „Ruch Filozoficzny”, t. V, nr 9, s. 170a–171a; toż w: Łukasiewicz 1998: 238–239.
- 1922 *O determinizmie*, w: Łukasiewicz 1961: 114–126.

- 1938 *Geneza logiki trójwartościowej*, w: Łukasiewicz 1998: 241–245. Dyskusja z udziałem m.in. Cz. Białobrzeskiego, A. Krokiewicz i S. Leśniewskiego, „Filozofia Nauki”, r. II (1994), nr 3–4, s. 235–240.
- 1961 *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, pod. red. J. Słupeckiego, Warszawa, PWN.
- 1998 *Logika i filozofia. Miscellanea*, pod. red. J.J. Jadackiego, Warszawa, WFiS UW.

Petrażycki, Leon

- 1905a *Wstęp do nauki prawa i moralności. Podstawy psychologii emocjonalnej*, przeł. J. Lande, Warszawa 1930, Księgarnia F. Hoesicka.
- 1905b *Zagadnienie wolności woli*, w: Petrażycki 1905a: 175–184, 191–192, 195–203.

Smolka, Franciszek

- 1920 *Paradoksy logiczne a logika trójwartościowa*, „Filozofia Nauki”, r. II (1994), nr 3–4, s. 231–232.

Twardowski, Kazimierz

- 1900 *O tzw. prawdach względnych*, w: Twardowski 1965: 315–336.
- 1965 *Wybrane pisma filozoficzne*, Warszawa, PWN.

## Streszczenie

Artykuł stanowi rekonstrukcję bardzo ważnej i owocnej dyskusji między przedstawicielami Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, która miała miejsce na początku XX wieku. Dyskusja ta dotyczyła zagadnienia prawdy, a jej ubocznym skutkiem było stworzenie przez Jana Łukasiewicza logiki wielowartościowej. Rekonstrukcja opiera się częściowo na dwóch nieznanych tekstach Kazimierza Ajdukiewicza, odnalezionych ostatnio w jednym z dzienników lwowskich tego okresu.